

dr hab. Rafał Kosiński, prof. UwB
Katedra Historii Kultury
Wydział Historii i Stosunków Międzynarodowych
Uniwersytet w Białymstoku

Żywiec, 21 października 2021 roku

Recenzja

mgr Łukasz Pigoński, *Military Elites and their Influence on the Eastern Roman Empire during the reigns of Theodosius II, Marcian, and Leo I*, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dra hab. Mirosława Leszki, Łódź 2021 (168 ss.)

Część I. Ogólna i szczegółowa ocena dysertacji

Praca doktorska mgra Łukasza Pigońskiego składa się ze wstępu, który w zamyśle miał definiować cele pracy, podstawowe pojęcia i omawiać dostępną bazę źródłową, trzech rozdziałów odpowiadających panowaniu poszczególnych cesarzy (Teodozjusz II, Marcjan, Leon I) oraz podsumowania. Przedstawiony układ jest spójny i logiczny.

Praca została napisana niewyszukanym językiem angielskim, przez co jest dla polskiego czytelnika bardzo czytelna i przejrzysta. Niekoniecznie jednak użycie języka angielskiego jest zaletą pracy, gdyż nawet angielski tytuł może budzić pewne pytania (dlaczego *Elites* (w l.mn.), a nie *Élite* (w l.poj.)?), jednak generalnie praca pozbawiona jest dwuznaczności utrudniających jej zrozumienie.

Podjętym tematem mgr Pigoński włącza się w obecną szeroko w nauce dyskusję dotyczącą struktur wojskowych późnej starożytności.

It's a dangerous business, Frodo, going out your door. You step onto the road, and if you don't keep your feet, there's no knowing where you might be swept off to.

J.R.R. Tolkien, *The Lord of the Rings*

Wydaje mi się, że powyższy cytat doskonale ilustruje podstawowe problemy z pracą mgra Pigońskiego. Niezależnie bowiem od problemu zarysowanego w tytule, praca żyje swoim życiem i nabiera finalnego kształtu z biegiem stron.

Po pierwsze, Autor nie definiuje w istocie czym elity wojskowe są. Wprawdzie we wstępnych rozważaniach zawarł podpunkt (s. 7-8) zatytułowany *Who Constitutes the 'Military Elites'?*, jednak na próżno doszukać się można precyzyjnej odpowiedzi na to pytanie. Wprawdzie autor uważa, że członkowie wspomnianej elity to „primarily” *magistri militum*, jednak to zawężenie „elity wojskowej” jedynie do wodzów armii polowej jest zaskakujące. Dlaczego autor nie uwzględnił chociażby *comites rei militaris*? Albo *duces*? Cóż bowiem definiuje elitę? Jeżeli trzymamy się języka angielskiego, w którym Autor przedłożył swą pracę, to sięgnąwszy do *The Oxford Reference Dictionary* uzyskujemy następującą definicję: „a select group or class; the best (of a group).¹” Definicja ta jest bardzo ogólna, ale zawiera w sobie podstawowe elementy definiujące elitę również w języku polskim, czyli „grono, zespół ludzi wyróżniających się spośród otoczenia pod jakimś względem.”² Dyskusyjnym zatem pozostaje, co konstituowało elitę wojskową w V wieku, obowiązkiem Autora natomiast było precyzyjne określenie, jakie kategorie wojskowych do owej elity należą, zwłaszcza że nie jest konsekwentny w tym względzie, bowiem w drugim rozdziale dokonuje pewnych rozważań dotyczących nie tylko magistrów *militum*, ale też innych dowódców wojskowych. Jeżeli jednak Autor chciał omawiać wpływ magistrów *militum* na cesarstwo, to czy nie prościej byłoby w ten sposób zdefiniować tytuł (*Magistri Militum and their Influence on the Eastern Roman Empire*), omijając tym samym wszelkie wątpliwości?

Po drugie, Autor nie precyzuje jaki wpływ na cesarstwo ma na myśli. W toku rozprawy czytelnik może domyślić się, że głównie chodzi o sprawy wojskowe, kwestie tzw. polityki zagranicznej (do anachroniczności tego pojęcia powrócę później), oraz dwukrotnie wpływ na obsadę tronu cesarskiego. Czy to jednak wyczerpuje „wpływ elity wojskowej na cesarstwo”? Wiele ustępów pracy to obszernie opisy konfliktów prowadzonych przez cesarstwo wraz z rozważaniami dotyczącymi obsady dowództwa armii, rotacji wodzów itd., ale czy można tu mówić o rzeczywistym „wpływie na cesarstwo”? Wprawdzie we wstępie autor zawarł obiecujące zdanie (s. 14): „In effect, the members of the military elite could become important figures in cultural and social life of the Eastern Roman Empire.” to jednak w toku pracy niezwykle rzadko (i bardzo pobieżnie) pochyła się nad tymi kwestiami. Przykładowo bardzo

¹ *The Oxford Reference Dictionary*, edited by J.M. Hawkins, Oxford 1991, s. 269.

² *Słownik wyrazów obcych PWN*, pod red. J. Tokarskiego, Warszawa 1971, s. 188.

ważne wydarzenia w Konstantynopolu w 409 roku, kiedy to w wyniku braku chleba doszło w stolicy do bardzo poważnych zamieszek (spłonęło między innymi pretorium prefekta Miasta!), zaś sytuację, według relacji *Chronicon Paschale*, uspokoili (obok komesa *sacrarum largitionum* Synezjusza) dwaj magistrzy *militum* – Arsacjusz i Waranes – nie zostało poddane w pracy pogłębionej analizie³.

Po trzecie, dyskusyjne są ramy czasowe przyjęte przez mgra Pigońskiego w swej pracy. Oczywiście zawężanie badań do określonego okresu jest świętym prawem Autora, jednak jeżeli chciał zaobserwować ewolucję wpływu wojskowej elity na cesarstwo wschodniorzymskie, to czy początek panowania Arkadiusza nie jest lepszym punktem wyjścia, zwłaszcza że sam Autor rozpoczyna od wyjątkowo ważnego wydarzenia, jakim był bunt Gajnasa w 399 roku (s. 21). Z kolei odnośnie do *terminus ante quem* chyba lepiej byłoby włączyć rozważania dotyczące panowania cesarza Zenona, aby zaobserwować jak zmienił się wpływ elit wojskowych na państwo po upadku Ardaburytów.

Method and order, they are everything – replied Poirot.

A. Christie, *Death on the Nile*

Obok powyższych problemów konstrukcyjnych największym mankamentem pracy jest kwestia metody pracy. Autor przyjął, że podstawowe wydarzenia w omawianym przez niego okresie należą do tzw. *common knowledge*, a przynajmniej tak je traktuje. Całe partie tekstu są pozbawione odniesień do tego, skąd pochodzi wiedza Autora. Nie tylko nie ma tam odniesień do źródeł, ale nawet do literatury przedmiotu. Tak Autor pisze przykładowo o polityce Antemiusza (s. 22-23). Podobnie nie podaje, skąd wie, że w wojnie z Persją uczestniczyli Ardabur, Prokopiusz, Wicjanusz, Areobindus i być może Anatoliusz (s. 29-30). Na s. 32, Autor podaje, że przemarsz wojsk przez Anatolię niewątpliwie kosztował cenny czas, ale nie podaje żadnych szczegółów, a przecież posiadamy wiele wyliczeń, jak dużo czasu potrzeba było na pokonanie tego dystansu. Stronę dalej Autor podaje „While it was uncommon for a *magister militum per Orientem* to lead a praesental army”, ale nie podaje żadnej literatury, która by na to wskazywała. Również opis konfliktu Rzymian z Wandalami na s. 37-38 pozbawiony jest jakiegokolwiek odniesienia do źródeł lub literatury. Nie wiadomo też na jakiej podstawie doktorant uważa, że 300 funtów złota było zwyczajową sumą przy zawieraniu *foedus* (s. 41), ani skąd wie, jaką cenę cesarstwo gotowe było zapłacić za pokój z Hunami w roku 447 (s. 60).

³ Zob. *Chronicon Paschale*, s.a. 412; Marcellin Komes, s.a. 409 (właściwa datacja).

Tych przykładów można mnożyć, gdyż przewijają się w całej pracy obszerne partie pozbawione podstawy źródłowej.

Próba zweryfikowania danych autora stanowi tym samym spory problem dla czytelnika. Niekiedy mgr Pigoński odwołuje się do konkretnego badacza, nie uważa jednak za stosowne wskazać dokładnie miejsce w danej pracy, do którego się odnosi (np. s. 27, akapit drugi, gdzie dyskutuje z Kennethem Holumem lub w nocie 114 na s. 34, gdzie podaje, że Holum dopuszcza możliwość, że Anatoliusz uczestniczący w wojnie z Persją w 421 roku i jego imiennik z lat 30. i 40. V wieku to dwie różne osoby, nie wiadomo, w jakiej pracy tak twierdzi).

O wiele gorzej od wykorzystania literatury przedmiotu przedstawia się jednak w pracy podejście do źródeł. Nie chodzi tylko o to, że wielokrotnie Autor nie wskazuje, które źródło podaje dane informacje lub w którym dokładnie czyni to miejscu. Chodzi generalnie o to, że niemal nigdzie w pracy nie dokonano analizy źródłowej z prawdziwego zdarzenia, do czego powrócę niżej.

We wprowadzeniu (s. 15-20) mgr¹ Pigoński przedstawia ogólny przegląd źródeł (określony jako „The Overview of the Sources”), czyni to jednak pośpiesznie i pobieżnie, co wpływać będzie na wyniki jego pracy. Na początku nie sposób zgodzić się ze stwierdzeniem o wyjątkowej ograniczoności źródeł do badanej epoki – źródeł jest całkiem sporo, trzeba je tylko umiejętnie wykorzystać (s. 19, por. też s. 67-68). Błędem jest przyjęcie, że Marcellin Komes tworzył w Dalmacji (s. 18), autor ten pisał swą historię w Konstantynopolu. Zbyt mało też autor przykłada wagi do literatury hagiograficznej, wykorzystując jedynie *Żywot Daniela Stylity* i marginalnie *Żywoty mnichów palestyńskich* Cyryla ze Scytopolis, podczas gdy również inne *Żywoty* byłyby pomocne w jego badaniach. I tak chociażby w *Żywocie Marcelego Akoimety* znalazłby opis konfliktu Ardabura z owym świętym (*Vita Marcelli* 32) wraz z uwagami dotyczącymi relacji między Ardaburytami a cesarzem, jak również osobny rozdział poświęcony relacji cesarza Leona i Aspara (*Vita Marcelli* 34) wraz z najobszerniejszym opisem okoliczności wyniesienia Patrycjusza do godności cesarza. Z kolei w *Żywocie Hypatiosa* znalazłby informacje potwierdzające fakt dotarcia Hunów w okolice Konstantynopola wraz z dość dokładną datacją tego wydarzenia (*Vita Hypatii* 52: w ciągu pięciu miesięcy od śmierci Hypatiosa). Autor też bezzasadnie deprecjonuje przekaz *Żywota Daniela Stylity*, pisząc, że w związku z tym, iż jest to tekst hagiograficzny „its misunderstanding the exact nature of political developments is not unlikely” (s. 116). Anonimowy autor tego *Żywota* najprawdopodobniej był blisko związany z dworem cesarskim i miał bardzo dobre informacje dotyczące wydarzeń, które rozgrywały się

w otoczeniu cesarza⁴. Doktorant sam zresztą przyjmuje bezkrytycznie jego informację o synu cesarza Leona, mimo że nie piszą o tym inne źródło narracyjne, co więcej fakt ten stanowi dla niego rdzeń tezy o przyczynach rozdźwięku między Asparem a cesarzem (s. 112). Nie wiadomo też dlaczego *Historię Kościoła* Teodora Lektora Autor określa jako „secondary” (s. 99). W końcu cała partia źródeł pozostawiona została przez Autora bez słowa komentarza, czy chociażby odniesienia do literatury (s. 19).

Poza tym Autor w swej pracy bardzo nonszalancko poczyna sobie ze źródłami. Wystarczy wspomnieć, że źródła zostały w całej pracy zacytowane jedynie siedem (*sic!*) razy, w tym raz we wprowadzeniu i trzykrotnie w rozdziale I i III, podczas gdy rozdział poświęcony panowaniu cesarza Marcjana nie został żadnym cytatem opatrzony! Nie tylko utrudnia to znacząco śledzenie toku rozumowania Autora, bo czytelnik sam musi szukać odpowiednich *passusów*⁵, ale przede wszystkim brak solidnej analizy prowadzi do pewnych nieuprawnionych wniosków (o czym niżej). Dotyczy to zwłaszcza pierwszego rozdziału, w którym Autor zaczyna omawiać i szerzej analizować źródła dopiero od wojny z 447 roku (s. 52-54). Nie wiadomo jednak skąd pewność doktoranta, że Priskos „undoubtedly” rozwinął w swym dziele kwestie dotyczące wyniki bitew rozgrywanych w 447 roku (s. 53, nota 204). Skoro przekaz Priskosa zachował się jedynie fragmentarycznie, a w zachowanych fragmentach tego brak, podobnie jak w późniejszych dziełach, które zdaniem doktoranta czerpały z dzieła Priskosa (s. 16: „almost all authours who later wrote about the events of the fifth century used his work in some capacity”), stwierdzenie takie zasługuje na głębsze uzasadnienie. Na s. 67 Autor podaje, że

⁴ Por. R. Lane Fox, „The Life of Daniel”, [w:] *Portraits: Biographical Representation in the Greek and Latin Literature of the Roman Empire*, ed. by M. J. Edwards, S. Swain, Oxford 1997, s. 204-210 oraz R. Kosiński, *ΑΓΙΩΣΥΝΗ ΚΑΙ ΕΞΟΥΣΙΑ. Konstantynopolitańscy święci mężowie i władza w V wieku po Chr.*, Warszawa 2006, s. 116-119.

⁵ Czasami czytelnik w ogóle nie ma szans na odnalezienie danego *passusu*, jak chociażby z dzieła Ewagriusza, na które Autor powołuje się w przypisie 28 na s. 14, gdzie odsyła czytelnika do dwunastej księgi *Historii Kościoła* Ewagriusza Scholastyka. Problem w tym, że we wspomnianej *Historii* jest tylko pięć ksiąg! Albo Autor pomylił autorów, albo numerację ksiąg. Podobnie sytuacja wygląda z przypisem 67 na s. 23, gdzie Autor odsyła do księgi jedenastej *Historii Kościoła* Sozomena, podczas, gdy ksiąg tych jest tylko dziewięć. W przypisie 107 na s. 32 Autor odwołuje się do *Historii Kościoła* Teodoretę, pisząc jednocześnie w części głównej „According to Socrates...”, wprowadzając czytelnika w znaczną konsternację, o którego w końcu historyka chodzi. Na s. 42 doktorant podaje, że Sokrates informuje w swym dziele o wpływowej pozycji Plinty na dworze, nie wiadomo jednak, gdzie ten historyk Kościoła tak czyni. Podobnie na s. 65 Autor powołuje się na dzieło Teofanesa, nie podając roku, pod którym znajduje się interesująca go informacja. W nocie 324 na s. 87 Autor pisze, że *passus* Priskosa nie jest do końca jasny, ale niestety nie podaje, o który dokładnie *passus* mu chodzi.

Marcjan był niemal powszechnie uważany przez siebie współczesnych za dobrego cesarza, nie wskazuje jednak na żadne źródło, które tak czyni. Z kolei na s. 105, Autor podaje, że „there is a number of sources which say that he was born in Thrace”, jednak powołuje się w nocie 384 na przekaz Teodora i Teofanesa, które stanowią wszakże jedną tradycję. Czasami autor wybiórczo powołuje się na źródła. Przykładowo, nie tylko Sozomen zwraca uwagę na duży wpływ Plinty funkcjonowanie gminy ariańskiej w Konstantynopolu (jak podaje Pigoński na s. 27), czyni tak również w swej *Historii Kościoła* Sokrates (V, 23).

Jak wspomniano wyżej, w pracy nie dokonano też analizy źródłowej z wykorzystaniem zasad hermeneutyki źródła pisanego, dociekaniem nad stanem zachowania przekazu, pierwotnego jego autorstwa itd. Przykładowo Autor informuje, że panegiryk wygłoszony przez Sydoniusza jest bardziej wiarygodny od relacji Sokratesa, gdyż „panegyrics were recited in front of the emperor and the court, so any glaring mistakes would have been easily spotted” (s. 30). Doktorant nie zadaje sobie trudu, aby zrozumieć panegiryk jako gatunek literacki, który rządzi się swymi prawami i w sposób oczywisty nagina rzeczywistość, ukazując przedmiot mowy w najwyższych superlatywach. Słuchacze doskonale zdawali sobie sprawę z przesady czy nieprawdy zawartej w panegiryku, ale takie właśnie były reguły gatunku⁶. Jednocześnie mgr Pigoński ignoruje argumenty wysunięte przez Briana Croke’a, który wykazuje wyższość przekazu Sokratesa nad Sydoniuszem⁷. W innym miejscu autor dysertacji podaje w wątpliwość przekaz Prospera („It is difficult to guess what Prosper might have had exactly in mind, or whether his account is accurate in this regard...”), ale nie przedstawia żadnych argumentów, które by za tym przemawiały. Prosper w passusie 1342 opisuje czasy sobie współczesne, nie wiadomo więc dlaczego miałby być błędnym źródłem informacji, co przyjmuje sam mgr Pigoński w nocie 172 na s. 47, tyle że w odniesieniu do wydarzeń, które rozegrały się w tym samym roku na Sycylii („It should be noted that Prosper was likely well informed of the events on Sicily, since he was a member of papal offices...”). W późniejszej części znów odnosi się z nieufnością do przekazu Prospera, tym razem dotyczącego słynnego poselstwa do Attyli, w którym uczestniczył papież Leon (s. 86). Wydaje się zatem, że wiarygodność Prosperowi doktorant przydziela i odbiera w zależności od tego, czy dana informacja pasuje do jego koncepcji czy też nie.

⁶ Należy nadmienić, że w innym miejscu mgr Pigoński pisze (s. 99): „Sidonius however is not a very objective source...”

⁷ B. Croke, „Dating Theodoret’s Church History and Commentary on the Psalms”, *Byzantion* 54 (1984 [nie zaś 1989 jak podaje Pigoński na s. 31, nota 101]), s. 71.

O pewnej nonszalancji w tym względzie świadczy również to, że mgr Pigoński korzystając z niektórych źródeł, wykorzystywał nie wydania krytyczne, a jedynie współczesne tłumaczenia. O ile jest to uzus powszechnie przyjęty przy wykorzystaniu źródeł orientalnych, to jednak źródła greckie i łacińskie należy wykorzystywać w oryginale. W Bibliografii natomiast wskazano aż jedenaście źródeł greckich i łacińskich, w tym tak podstawowe dla pracy jak *Chronografia* Teofanesa, *Chronicon Paschale* czy *Żywot Daniela Stylity*, które Autor wykorzystał jedynie w angielskim tłumaczeniu.

The temptation to form premature theories upon insufficient data is the bane of our profession.

A. Conan Doyle, *The Valley of Fear*

Powyżej wskazany brak solidnej analizy źródłowej sprawia, że Autor wysuwa wiele pośpiesznych tez i apriorycznych założeń, które choć brzmią atrakcyjnie to nie mają wsparcia źródłowego. Przykładowo Autor uznał, że magistrzy *militum* sprawowali swą funkcję określoną kadencją (s. 13), pisząc „it appears from the general observation that in the fifth century it was around five years”, powołując się przy tym na pracę Głuszanina⁸. Tymczasem, jak wykazał w swej dysertacji Łukasz Jarosz⁹ po wnikliwej analizie źródeł, między 395 a 527 rokiem aż 22 magistrów sprawowało swe funkcje krócej niż dwa lata, 16 między dwa a pięć lat, 7 między pięć a dziesięć lat, zaś 11 dłużej niż 10 lat, co oznacza, że aż 40% magistrów *militum* w tym okresie pełniło swój urząd przez stosunkowo krótki okres (dla lat 395-450 liczba ta wynosi ok. 41%). Wszelkie zatem wnioski, które mgr Pigoński wysnuwa na podstawie krótkiego okresu sprawowania urzędu, mówiące np. o popadnięciu w niełaskę lub tym podobnym, nie mają podstaw. Tak jest na przykład z rozważaniami Autora na temat pełnienia przez Anatoliusza funkcji *magister militum per Orientem* w czasie wojny z Persją w 421 roku. Pisze on: „... it would be very unlikely for a commander to receive an appointment to territorial command for a duration of one year...” (s. 34), ale jak widać na podstawie powyższej statystyk nie jest to prawda. W ten sposób podstawowy argument użyty przez Pigońskiego dla zakwestionowania magistratury Anatoliusza jest co najmniej wątpliwy. Nie można też zatem

⁸ Е. П. Глушанин, *Военная знать ранней Византии*, Барнаул 1991, s. 24. Należy nadmienić, że na wskazanej przez Autora stronie nie znalazłem żadnych informacji odnoszących się do kadencyjności wodzów.

⁹ Ł. Jarosz, *Wschodniorzymscy magistrowie militum w latach 395-527 studium prosopograficzne*, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2017, s. 432 (nieopublikowana praca doktorska).

mówić o tym, że w 447 roku „...the tenure of Aspar was cut short...” (s. 63), wyciągając przy tym nadmierne wnioski dotyczące przyczyny takiego stanu rzeczy. Podobnie w 469 roku Jordanes nie skrócił swej „kadencji” o rok, co sugeruje doktorant (s. 133).

Na s. 36 Autor rozważa różnice w przekazie Filostorgiusza i Olimpiodora dotyczących roli Apsara w wojnie z uzurpatorem Janem, zapomina jednak, że rolę alańskiego wodza podkreśla również szereg innych autorów antycznych: Marcelin Komes, Hydacjusz, Prosper, Prokopiusz, czy też późniejszy Teofanes. Filostorgiusz mógł oczywiście podkreślać znaczenie udziału Aspara z uwagi na ich wspólną ariańską konfesję, ale nad tym Autor się nie zastanawia. Nie można też jednoznacznie łączyć Kandidiana z kart dzieła Olimpiodora z komesem i przedstawicielem cesarza w czasie soboru w Efezie w 431 roku, bowiem takie utożsamienie tych postaci jest wątpliwe¹⁰.

Dobrym przykładem braku analizy źródłowej (a nawet porządnego wykorzystania literatury przedmiotu) są rozważania Autora dotyczące następcy Aspara na urzędzie *magistra militum* (s. 38-39). Autor podaje, że dotychczasowa dyskusja (jaka? do jakich wniosków dochodząca?) oparta jest o błędne datowanie prawa zawartego w Kodeksie Justyniana (jakiego? czego dotyczącego? o jakim numerze?), co sprawia, że dyskusja dotycząca następcy Aspara oparta jest również na błędnych założeniach. Autor podaje jedynie, że Alexander Demandt datuje wspomniane prawo na okres między 435 a 440 rokiem „however, it is much more likely that it was issued in 443” (na jakiej podstawie?). Czytelnik nie doczeka się w dysertacji odpowiedzi na powyższe pytania i sam musi ich poszukać. Otóż rzeczzone prawo to CI XII, 54, 4, które jest niedatowane w wydaniu Paula Krügera (jakkolwiek z układu *Kodeksu* wynika, że powinno być w istocie wydane po 441 roku). W kwestii przyjętej przez Autora datacji, stulecie temu Otto Seeck¹¹ zaproponował, aby powyższe prawo uznać za część innej konstytucji cesarskiej – CI I, 46, 3, wydanej 28 stycznia 443 roku. Należy przy tym zaznaczyć, czego mgr Pigoński nie czyni, że koncepcja Seecka ma stosunkowo kruche podstawy i nie została bezdyskusyjnie przyjęta w historiografii¹². Przykładowo Constantin Zuckermann¹³ uważa, że można jedynie przyjąć, że *terminus ante quem* wydania tego prawo stanowi rok 446.

¹⁰ Por. *The Prosopography of the Later Roman Empire*, ed. by A.H.M. Jones, J.R. Martindale, vol. II, *A.D. 395-527*, Cambridge 1980 (dalej PLRE), s. 257-258 (Candidianus).

¹¹ O. Seeck, *Regesten der Kaiser und Päpste für die Jahre 311 bis 476 n. Chr. Vorarbeit einer Prosopographie der christlichen Kaiserzeit*, Stuttgart 1919, s. 140.

¹² Jakkolwiek Martindale w PLRE, s. 121 podąża za koncepcją Seecka.

¹³ C. Zuckermann, „L’empire d’Orient et les Huns”, *Travaux et Memoires* 12 (1994), s. 181-182.

Nie można też wyciągać nadmiernych wniosków z faktu wyniesienia Ardabura do godności konsula w 447 roku (s. 55), chyba że Autor zakłada, że cesarz był uprzedzony o planach Attyli. Nominację na konsula Ardabur otrzymał bowiem jeszcze w 446 roku, a zatem przed atakiem Hunów. Nominacja ta świadczy natomiast o znaczącej wówczas pozycji Aspara w cesarstwie.

Na s. 73, Autor podaje, że wydaje się, że Pulcheria była skłonna zaakceptować Marcjana ze względu na jego pobożność, ale nie wskazuje żadnego źródła, które tak twierdzi. Nie możemy skądinąd być pewni tego, czy w istocie Marcjan odznaczał się w 450 roku wyjątkową pobożnością, bo wzmianki na ten temat pochodzą z późniejszego okresu i mogą mieć charakter propagandowy. W nocie 266 na tej samej stronie Autor twierdzi, że zniknięcie ze źródeł Hormizdasa po wstąpieniu Marcjana na tron, w tym związanych z soborem w Chalcedonie, może mieć związek z tym, że jako osoba prawdopodobnie pochodząca ze Wschodu mógł być monofizytą. Zapomina jednak, że z diecezji Orientu wywodzili się najzagorzalsi przeciwnicy Cyryla z Aleksandrii (*vide* Teodoret z Cyru czy Ibas z Edessy), więc samo wschodnie pochodzenie nie wskazuje na to, jakie miał konkretnie poglądy chrystologicznych.

W źródłach nie ma słowa precyzującego funkcję, jaką miał pełnić pochodzący ze Wschodu Aecjusz, czynienie więc z niego magistra *militum vacans* w 452 roku ma niezwykle wątle podstawy (s. 85). Hydacjusz określa go jedynie terminem „Aetio duce”, który nie pozwala na daleko idące spekulacje, poza tym, że dowodził wojskiem.

Awans Prokopiusza Antemiusza za panowania cesarza Marcjana ma ścisły związek z jego ślubem z córką cesarza Eufemią i nie ma żadnej potrzeby, aby doszukiwać się jakichś dodatkowych czynników (s. 90). Swoją drogą dyskusyjne jest, czy był to awans „szybki”. Autor pisze wprawdzie, że ok. 453 roku Prokopiusz był jedynie („just”) komesem *rei militaris*, a już w 455 został magistrem *militum praesentalis*, wydaje się to być jednak całkiem normalną drogą awansu.

Wiek Antemiusza żadną miarą nie był przeszkodą do tronu, jak sugeruje Autor (s. 102). Poprzedni cesarze – Arkadiusz czy Teodozjusz II – byli znacznie od niego młodszy, gdy wstępowali na tron, źródła nie informują nas jednak o żadnej kontestacji ich wyniesienia do godności augusta. Podobnie bezzasadną teorią jest uznanie, że Weryna w momencie wyniesienia Leona na tron „were teoretically above the age fit for bearing children”, a narodziny syna cesarskiej pary było „an unexpected event” (s. 112). Córka Leon i Weryny – Arianda – urodziła się bowiem ok. 455 roku, a zatem zaledwie dwa lata przed elekcją Leona, co było dobitnym świadectwem tego, że nie przekroczyła wieku odpowiedniego do prokreacji, a Aspar musiał doskonale zdawać sobie z tego sprawę, gdy zdecydował się na uczynienie Leona

cesarzem. Dowodem na to jest fakt przyjścia na świat kolejnej córki cesarza – Leoncji – niedługo po objęciu przezeń tronu, ok. roku 458. Nie wydaje się też, by narodziny syna Leona były jakimś zaskoczeniem dla dworu, skoro *Żywot Daniela Stylity* 38 informuje, że sam cesarz prosił stylitę, aby ten modlił się do Boga, by władca został obdarzony synem. Poza tym syn cesarza żył tylko pięć miesięcy, nie został nawet wyniesiony do godności cezara, więc nie mógł na dobre zagrozić Asparowi w jego planach. Trudno więc uznać za słuszną konkluzję Autora (s. 114): „The birth of Leo’s son could have been a spark that pushed the emperor towards independent policies...”.

Anachronizmem jest traktowanie zainteresowania cesarza Leona sytuacją na Zachodzie jako przejawu polityki „zagranicznej” cesarstwa (s. 108: „in the Empire’s foreign policy”), gdyż relacje z Zachodem były *de facto* przejawem polityki wewnętrznej, jako że w tym okresie z formalnego punktu widzenia było tylko jedno cesarstwo, a nie dwa (stąd liczba mnoga „Empires”, która pojawia się na s. 89 jest niewłaściwa).

Podrozdział dotyczący kampanii Herakliusza i Marsosa oparty jest na trudnym do zweryfikowania założeniu (s. 135), że Teofanes „did have acces to and used Priscus”, gdyż nie ma na to żadnych jednoznacznych dowodów, Autor zaś nie podaje źródła swej wiedzy w tym względzie. Nie można więc na tym wątplym założeniu uznać, że przekaz chronografa z IX wieku jest wiarygodniejszy niż Prokopiusza, który pisał trzy stulecia wcześniej. Jeżeli jednak uznać, że Teofanes nie pomylił się w swej chronologii, to opisana wyprawa miała miejsce raczej w 471, a nie 470 roku. Teofanes umieszcza ją bowiem pod rokiem 5963 od Stworzenia Świata, co odpowiada okresowi od września 470 do września 471 roku ery dionizyjskiej. Ponieważ sezon wojenny rozpoczynał się zazwyczaj na wiosnę, a kończył przed zimą, wydaje się prawdopodobne, że właśnie wiosną 471 roku miał Teofanes na myśl.

Należy docenić dociekania doktoranta w kwestii wyprawy lądowej przeciw Wandalom i buntu Anagastesesa, jakkolwiek część tych rozważań budzi znaczne wątpliwości. Całkowicie niezrozumiała jest moim zdaniem koncepcja mówiąca, że wojska, które Zenon wykorzystywał w Tracji przeciw Anagastesowi stanowił zasadniczo korpus straży cesarskiej. Doktorant czyni przy tym założeniu przypis do Teofanesa (AM 5962), który wszakże informuje jedynie, że cesarz udzielił swemu zięciowi, magistrowi *militum per Orientem*, pewnego wsparcia ze swych oddziałów. Nie mówi przy tym wcale o tym, że jednostki te stanowiły trzon armii Zenona, ani że nie mógł on skorzystać z armii Wschodu (Teofanes, AM 5962 (wyd. de Boor, s. 116, 29:

πρὸς συμμαχίαν¹⁴)). Brak armii wschodniej wiąże zaś Autor właśnie z wyprawą lądową przeciw Wandalom, która, jego zdaniem, musiała zaangażować znaczną jej część. Niestety, nie ma żadnych przekazów, które wspominałyby, że wyprawa Herakliusza i Marsosa zaangażowała właśnie armię Wschodu, a nie jakieś inne oddziały. Przede wszystkim jednak należy podkreślić, że Teofanes, na którym głównie opiera się mgr Pigoński, umieszcza bunt Anagasteses przed, a nie po wspomnianej wyprawie. Stąd też argument o braku armii Wschodu w dyspozycji Zenona w momencie wybuchu buntu i konieczności wykorzystania w zamian gwardii cesarskiej, wydaje się nietrafiony. Należy też pamiętać, że Jan z Antiochii (fr. 298) łączy ów bunt z nadaniem konsulatu Jordanesowi, który pełnił w roku 470, a zatem Jordanes został wyznaczony do tej godności jeszcze w roku 469¹⁵. Bunt zatem wybuchł pod koniec 469 lub w pierwszej połowie 470 roku, co oznacza, że Zenon dysponował jeszcze prawdopodobnie całą armią Wschodu¹⁶.

There is still hope.

J.R.R. Tolkien, *The Lord of the Rings*

Pomimo tych mankamentów w pracy znajduje się bardzo dużo wartościowych rozważań, trafnych spostrzeżeń, czy też odważnych dyskusji z literaturą przedmiotu, które sprawiają, że dysertacja jest pracą wartościową, zaś jej autor udowadnia znajomość źródeł i realiów badanej przez siebie epoki.

Najcenniejszą częścią pracy są przenikliwe wnioski (s. 145-153), z którymi w zdecydowanej większości należy się zgodzić. Niezwykle trafna jest ocena znaczenia czynnika etnicznego wśród najwyższych dowódców wojskowych, a zwłaszcza rola, jaką odgrywał w konflikcie Aspara z cesarzem Leonem, Autor słusznie bowiem pisze: „It is clear from the above

¹⁴ W powyższym zdaniu *συμμαχία* ma raczej znaczenie oddziałów pomocniczych wysłanych Zenonowi w sukurs, nie zaś jego głównych sił, por. *LSJ* s.v. *συμμαχ-έω*: *allied or auxiliary force*.

¹⁵ Por. PLRE, s. 620-621 (Fl. Jordanes 3)) oraz R.S. Bagnall, A. Cameron, S.R. Schwartz, K. A. Worp, *Consuls of the Later Roman Empire*, Atlanta 1987, s. 474-475.

¹⁶ Istnieje oczywiście możliwość, że Zenon, przebywając w stolicy, został *ad hoc* wysłany przez cesarza na wieść o buncie, nie mając czasu na sprowadzenie oddziałów wschodnich. Wówczas rzeczywiście posiłkowałby się oddziałami konstantynopolitańskimi, z tym, że prawdopodobnie byłyby to jakieś oddziały armii *in praesenti*. Nie do końca przekonujący jest argument doktoranta, mówiący, że armia Bazylikosa prawdopodobnie nie została jeszcze zreorganizowana po klęsce z 468 roku (s. 137), bowiem cesarzowi z pewnością zależało na szybkim jej uzupełnieniu.

that ethnicity played at most a minor role in the various sociopolitical developments regarding the military elites in the fifth century Eastern Roman Empire” (s. 147). Pozwolę sobie jedynie zwrócić uwagę na to, że nie sposób traktować Patrycjusza, Ardabura Młodszeo, czy nawet Aspara jako barbarzyńców. Byli to Rzymianie, członkowie rzymskiej arystokracji, zasiadający w senacie. Podobnie rzecz ma się z magistrem *militum* Jordanesem, zwłaszcza że przyjął on *credo* nicejskie, a zatem zasymilował się w pełni z rzymską arystokracją.

Uznanie znaczącej roli pokrewieństwa i związków rodzinnych pomiędzy przedstawicielami poszczególnych rodów arystokracji wojskowej jest również słuszną obserwacją Autora. Więzy małżeńskie mocniej wiązały ze sobą poszczególnych wodzów niż więzy etniczne czy plemienne.

Ocena wpływu kwestii religijnych na relacje wodzów z cesarstwem również jest prawidłowa. Zgadzam się, że wpływ wiary poszczególnych członków elity wojskowej na prowadzone przez nich działania jest przeceniany. Współpraca ariańskich wojskowych z nicejskimi władcami z reguły była harmonijna, a ewentualne konflikty nie wynikały z różnic konfesyjnych. Nie zgodziłbym się jedynie ze stwierdzeniem, że arianizm Aspara był przyczyną jego problemów (s. 150: „it [Arianism] undoubtedly created problems for himself”). W istocie konfesja Aspara stanowiła dla niego jedynie przeszkodę do tronu, nie posiadamy skądinąd świadectw, że alański wódz kiedykolwiek sam aspirował do władzy cesarskiej, a nawet, jeżeli wierzyć Teodorykowi, odrzucić miał tron oferowany mu przez senat. Nie przeceniałbym też wsparcia Aspara dla Tymoteusza Ailourosa. Należy też zaznaczyć, że w świetle dostępnych nam źródeł ludność Konstantynopola protestowała nie tyle przeciwko wyniesieniu Patrycjusza do godności cezara, ile przeciw temu, by arianin został potencjalnym następcą cesarza, po jego konwersji problem znikł.

Autor przedstawia interesującą i prawidłową ocenę panowania cesarza Marcjana. Bliskie związki tego władcy z elitą wojskową i zerwanie z polityką cesarza Teodozjusza II zostały trafnie nakreślone przez doktoranta. Wydaje się natomiast, że jest on zbyt krytyczny wobec tego ostatniego cesarza, którego niepowodzenia w ostatnich latach panowania były raczej wynikiem niesprzyjających okoliczności niż błędów popełnionych przez jego otoczenie.

Nie tylko podsumowanie stanowi cenną część pracy, również w części analitycznej znajduje się szereg wartościowych uwag szczegółowych i poprawnych ocen. Trafną obserwacją jest to, że źródła (zwłaszcza źródła greckojęzyczne, które stanowią gros zebranego korpusu) nie używają terminów technicznych określających konkretne stanowisko wojskowe (s. 20).

Z pewnością mgr Pigoński ma rację, pisząc o próbie ograniczenia pozycji wodzów przez władze w Konstantynopolu na początku panowania cesarza Teodozjusza II, zwłaszcza

zredukowania ich wpływów na sprawy administracyjne (s. 28-29). Autor poprawnie analizuje tu prawa zachowane w Kodeksie Teodozjusza (CTh I, 8, 1 oraz I, 8, 2-3).

Cenna jest również jego ocena celów wyprawy przeciw Wandalom z 441 roku (s. 47), podobnie prawdopodobnie ma słuszość, proponując przyczynę zakończenia inwazji huńskiej na Trację w 442 roku (s. 50). W tym pierwszym przypadku Autor słusznie uważa, że finansowy wysiłek poniesiony przez cesarstwo wschodniorzymskie przy wyekspediowaniu wojsk przeciw Wandalom związany był z większymi planami niż tylko zmuszenie do wycofania wojsk wandalskich z Sycylii. Dowodzi tego również ilość *magistri militum* uczestniczących w tym przedsięwzięciu. Na przyjęcie pokojowych propozycji Gejzeryka w istocie miała wpływ pogarszająca się sytuacja na Bałkanach związana z zagrożeniem huńskim. W tym drugim przypadku doktorant, polemizując z Ottqnem Maenchen-Helfen, proponuje uznać, że przyczyną zatrzymania inwazji huńskiej był powrót z Sycylii wojsk Areobinda, które pozwoliły powstrzymać zagrożenie.

Bardzo ciekawa (choć dyskusyjna) jest konstatacja doktoranta o tym, że rok 441 stanowił w ogóle punkt zwrotny w okresie panowania cesarza Teodozjusza II (s. 50-51). Autor przy tym bardzo surowo ocenia politykę zewnętrzną tego władcy, zwracając uwagę, że zaangażował się on w kosztowną i długotrwałą kampanię przeciw Wandalom w czasie, kiedy granice cesarstwa były zagrożone wybuchem potencjalnych konfliktów ze strony Persji i Hunów. Należy wprawdzie przyznać, że cesarstwo wyszło z tego zagrożenia obronną ręką, jednak okupioną niekorzystnym pokojem z Persją i koniecznością zaakceptowania dominacji wandalskiej nad Afryką.

Bardzo ważne są rozważania Autora dotyczące wojny z 447 roku (s. 52-59). W części tej doktorant udowadnia, że zna źródła i potrafi poddać je twórczej analizie. Autor zestawia z sobą przekaz Marcelina Komesa, Jordanesa, *Kroniki Paschalnej*, Teofanesa, czy *Kroniki galijskiej* i rozważa zachodzące na ich kartach różnice. Dostrzega przykładowo, że poza przekazem Teofanesa żadne źródło nie wspomina o klęsce wojsk rzymskich na polu walki, dyskutując przy tym z literaturą przedmiotu, w tym z takimi autorami jak Bury, Demandt, czy Jones. Wnioski wyciągnięte w jej wyniku (s. 59), są prawidłowe. Autor słusznie uznaje, że fakt, iż Hunowie wycofali się z Tracji i nie byli w stanie oblegać Konstantynopola wskazuje na to, że armia rzymska nie została przez Hunów rozbita, natomiast brakuje przekazów źródłowych, które poświadczałyby przyjętą w historiografii spekulację, że przyczyną odwrotu Hunów była zaraza. Doktorant wskazuje też, że wielu rzymskich wodzów chciało kontynuować wojnę, co dodatkowo wspiera wniosek o tym, że armia rzymska nie została rozbita, a bitwa pod Chersonezem była nierozstrzygnięta.

Cennym spostrzeżeniem jest również zaznaczenie (s. 60-61), że sumy wypłacane Attyli w konsekwencji wojny z 447 roku, pomimo apokaliptycznej wizji roztaczanej przez Priskosa z Panion, wcale nie były aż takim obciążeniem dla budżetu, jak sugerują to liczni badacze. Opis Priskosa ma charakter propagandowy, a historyk ten chciał podkreślić, że zawarty przez cesarza pokój oznaczał dla cesarstwa polityczną i gospodarczą katastrofę.

Ocena postawy Apoloniusza i Anatoliusza wobec kandydatury Marcjana po śmierci Teodozjusza II (s. 73) jest przekonująca. Obaj prawdopodobnie znajdowali się pośród armii polowej, obaj też prawdopodobnie pozbawieni byli ambicji i politycznych umiejętności, jakimi dysponował Aspar. Autor słusznie zwraca uwagę, że obaj pozostali wpływowymi osobami po wyniesieniu Marcjana, co dodatkowo wskazuje, że nie sprzeciwiali się tej kandydaturze.

Autor słusznie i przekonująco odrzuca tezę Gereona Siebigsa, w myśl której Marcjan po wstąpieniu na tron usiłował izolować Aspara (s. 77-79). Wprawdzie niemiecki badacz słusznie zauważa, że Marcjan po przejęciu władzy dokonał wymiany na czołowych stanowiskach w administracji centralnej, to jednak zachował bez zmian obsadę najwyższych dowództw wojskowych. Wprawdzie nie wiadomo czy Aspar pozostał na swym stanowisku, to jednak jego syn, Ardabur, został *magistrem militum per Orientem*, co raczej świadczy o umocnieniu się wpływów alańskiego wodza, niż jego osłabieniu. Dodatkowo doktorant słusznie zauważa, że o żadnym konflikcie cesarza z Asparem źródła nie wspominają, ponadto konflikt taki na początku panowania Marcjana wobec nieuznania jego władzy przez Walentyniana III byłby zbyt ryzykowny dla władcy.

Cenna jest również dyskusja mgra Pigońskiego odnośnie do walk Hunów w Illyricum w 451 roku (s. 80-82), jak i polemika w Burgessem odnośnie do walk z Hunami w następnym roku (s. 84-85). W tym pierwszym przypadku Autor wykorzystuje zbiór akt związanych z soborem chalcedońskim, wśród których znajdują się listy cesarza do tego zgromadzenia, informujące biskupów o toczonych walkach. Biorąc pod uwagę szereg drobnych wskazówek, Autor dochodzi do wniosku, że walki w Ilirii w 451 roku nie były częścią większej inwazji huńskiej. W tym drugim przypadku doktorant polemizuje z tezą kanadyjskiego badacza negującą przekaz Hydacjusza dotyczący udzielenia władzom zachodniorzymskim wojskowej pomocy przez Marcjana. Po pierwsze mgr Pigoński wysuwa argument, że listy Marcjana do soboru w Chalcedonie, pisane jesienią 451 roku zakładały kontynuację kampanii wojennej w kolejnym sezonie. Podkreśla też, że w marcu 452 roku Aecjusz zmusił Walentyniana III do uznania władzy cesarskiej Marcjana na Wschodzie. Dodatkowo zwraca uwagę na przekaz *Kroniki galijskiej* z 452 roku, której autor krytykuje władze zachodnie za nieudzielenie pomocy

wobec zagrożenia huńskiego w 447 roku, który może sugerować, że podobna pomoc ze strony wschodniej została udzielona w potrzebie.

W sposób przekonujący wyjaśnia również przyczyny niechęci Marcjana do wnikania się w wojnę z Wandalami (s. 91-93). Zwraca uwagę, że polityka wobec Wandalów stanowi kontrast wobec zdecydowanych działań władcy wobec Hunów. Wydaje się, że polityka ta była zaskoczeniem już dla starożytnych, co tłumaczyłoby powstałą anegdotę o tym, że Marcjan za panowania Teodozjusza II był wandaliskim jeńcem w Afryce, zaś zwolniony z niewoli miał obiecać, że w przyszłości nie będzie z Wandalami toczył wojen. Autor dysertacji podkreśla jednak, że polityka Marcjana wobec Wandalów jest spójna z jego polityką w innych sferach. Władca unikał niepotrzebnego ryzyka dalekiej wyprawy morskiej, która narażała cesarstwo na szereg zagrożeń ze strony jego sąsiadów. Cesarz nie widział zatem sensu w prowadzeniu wojny z afrykańskim państwem, która leżała głównie w interesie Zachodu.

Również kwestie wschodniej i południowej polityki cesarza Marcjana zostały poprawnie przeanalizowane (s. 93-97). Wydaje się, że w istocie cesarz wykorzystał w relacjach z Armenią doświadczenie Anatoliusza. Postać Maksyminususa, który odegrał znaczącą rolę w walkach z plemionami arabskimi oraz nomadami w Egipcie, została dobrze scharakteryzowana, podobnie jak uporządkowanie kolejności wydarzeń wojskowych w tym rejonie. Doktorant uważa, że konflikt z Nobadami i Blemiami w Egipcie jest niedoceniany w historiografii, co jest wynikiem ograniczoności źródeł.

W swym podsumowaniu rządów Marcjana doktorant słusznie podkreśla znaczenie pragmatyzmu cesarza, który doprowadził do szeregu zwycięskich kampanii, podobnie jak i jego lojalności wobec establishmentu wojskowego, któremu zawdzięczał swoje wyniesienie. Wszystkie wojny, które prowadził cesarz zakończyły się dla Rzymian zwycięsko, a zagrożenie huńskie zostało ostatecznie zażegnane. Żadne z zachowanych źródeł nie podaje jakichkolwiek informacji o konflikcie cesarza z wodzami, co sugeruje dosyć harmonijną współpracę między nimi (s. 97-98).

Również w rozdziale poświęconym panowaniu cesarza Leona I mgr Pigoński wysuwa kilka interesujących koncepcji. Ciekawa jest jego analiza przekazu Priskosa, dotyczącego walk z Gotami w Illirycum w latach 60. V wieku (s. 118-120). Autor wysuwa przypuszczenie, że wspomnianym w dziele Priskosa rzymskim wodzem mógł być Marcelin z Dalmacji, a zacieśnienie relacji między nim i cesarzem tłumaczyłoby opozycję ze strony Apsara. Doktorant wysuwa szereg dodatkowych potencjalnych przyczyn niezgody w tym względzie między władcą a jego wodzem, w tym zaburzenie działaniem cesarza równowagi sił na Bałkanach uzyskanej w czasie panowania Marcjana. Przekonywujące są też potencjalne konsekwencje

tych wydarzeń zarysowane przez mgra Pigońskiego, jak i teza mówiąca, że cesarz chciał wskrzesić stanowisko magistra *militum per Illyricum*, aby obdarzyć nim Marcelina jest ciekawa (s. 125). Być może w istocie *magister militum per Illyricum* i *magister militum per Dalmatiae* to ta sama funkcja, której nazwa po prostu uległa zmianie.

Warta rozważenia jest też koncepcja, która próbuje wyjaśnić oskarżenia Bazyliskosa o przyjęcie łapówki od Gejzeryka (s. 130). Ową łapówką mogły w istocie być zwyczajowe dary przekazywane sobie przez negocjujące strony, co stanowiło normalny element negocjacji. Dary te w powiązaniu z następującą, nieoczekiwaną klęską wyprawy Bazyliskosa dały asumpt do wspomnianych oskarżeń, zwłaszcza jeżeli świadkowie rozmów między wodzem a wysłannikami Wandalów opowiadali o nich po powrocie z wyprawy. W pełni zgadzam się z Autorem, że Bazyliskos nie miał żadnego interesu w tym, aby świadomie działać na rzecz Gejzeryka, a sukces wandalskiego króla związany był z jego dyplomatycznym sprytem, dzięki czemu wykorzystał na swą korzyść wszystkie sprzyjające okoliczności.

Część II. Odniesienie się do osiągniętych przez doktoranta podczas studiów doktoranckich i zaprezentowanych w pracy efektów kształcenia.

Porównując dysertację mgra Pigońskiego z oczekiwanymi efektami kształcenia na Studiach Doktoranckich Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Łódzkiego, należy stwierdzić, że w aspekcie wiedzy autor uzyskał zaawansowaną wiedzę ogólną dotyczącą zasadniczych teorii, metod badawczych, pojęć i zasad w zakresie historii. Posiada też zaawansowaną wiedzę szczegółową, uwzględniającą najnowsze osiągnięcia polskie i zagraniczne z zakresu historii późnej starożytności. Wykazuje znajomość na wysokim poziomie (nie wolną wszakże od błędów) metodyki i metodologii. Pozostałych aspektów dotyczących oczekiwanych efektów kształcenia w zakresie wiedzy nie sposób na podstawie dysertacji ocenić.

Odnosnie do aspektu dotyczącego pozyskanych w wyniku studiów umiejętności należy stwierdzić, że doktorant umiejętnie wprowadza do obiegu naukowego wyniki swych badań, wykorzystuje praktycznie dla swych badań poznane metody badawcze. Posiada zdolność formułowania sądów na temat problemów badawczych dotyczących jego dyscypliny. Potrafi też pracować z literaturą obcojęzyczną. Pozostałe aspekty dotyczące oczekiwanych efektów kształcenia w zakresie umiejętności nie można ocenić na podstawie przedłożonej pracy.

Odnosnie do aspektu dotyczącego pozyskanych w wyniku studiów kompetencji należy stwierdzić, że doktorant posiada kompetencje do prowadzenia samodzielnej pracy naukowej. Do pozostałych kwestii związanych z tym aspektem zawartość pracy doktorskiej się nie odnosi.

↓

W konkluzji stwierdzam, że mimo mankamentów recenzowana praca doktorska magistra Łukasza Pigońskiego odpowiada warunkom określonym w ustawie o tytule naukowym i stopniach naukowych, i wnioskuję o dopuszczenie go do dalszego postępowania w przewodzie doktorskim.

dr hab. Rafał Kosiński, prof. UwB

